

## W USA trwa rewolucja komunistyczna!

– Wieloletnia inżynieria społeczna, wieloletnie lansowanie idei Marksa, Engelsa i Lenina, które wbijano od najmłodszych lat na każdym kroku do głów obywateli przynosi właśnie takie rezultaty, jakie obserwujemy w USA i nie tylko w USA – mówi w rozmowie z PCh24.pl Stanisław Michalkiewicz.

*Co takiego dzieje się w Stanach Zjednoczonych?*

W Stanach Zjednoczonych trwa rewolucja komunistyczna z tą różnicą, że nie odbywa się ona w ramach walki klas, tylko pod hasłami sprzeciwu wobec brutalności policji. Jest to jednak tylko pretekst, ponieważ w całej tej operacji chodzi o wyprowadzenie na ulicę tysięcy ludzi, którzy są całkowicie bezkarni.

Jeżeli ani policja, ani Gwardia Narodowa nie potrafią upilnować sklepów przed rabunkiem, tylko muszą dbać o to prywatne służby porządkowe, to promotorzy rewolucji komunistycznej osiągnęli jeden ze swoich celów. Mam tutaj na myśli zniszczenie organicznych więzi społecznych i wszelkiego porządku. Taki jest od wieków cel każdej rewolucji, zwłaszcza rewolucji komunistycznej.

Proszę pamiętać również, że w USA trwa kampania wyborcza. Lewactwo, które dominuje wśród zadymiarzy na ulicach amerykańskich miast, mówiąc najdelikatniej, nie lubi urzędującego prezydenta Donalda Trumpa, który mimo wywieszania tęczyowych flag przed Białym Domem i ciepłych słów na temat ruchów LGBT w wielu punktach swojej polityki prezentuje konserwatywną postawę, a na to, jak wiadomo, nie ma zgody bojówek spod znaku sierpa i młota.

*Odnoszę wrażenie, że mamy do czynienia z „powtórką z rozrywki”. Podobna sytuacja miała miejsce w roku 1992, kiedy również trwała kampania prezydencka w USA. Wówczas też dochodziło do zamieszek pod podobnym pretekstem i zdaniem ekspertów to one przesądziły o ostatecznej porażce George’a Busha seniora z Billem Clintonem.*

Wie Pan, tego typu uliczne rewolucje komunistyczne w Stanach Zjednoczonych od wielu są na porządku dziennym. Pan przywołał rok 1992, a ja przypomnę, że na przełomie lat 60. i 70. w USA trwały masowe protesty przeciwko wojnie w Wietnamie. W tamtym przypadku powód był jednak dużo poważniejszy niż 28 lat temu czy obecnie.

„Fenomen” obecnej rewolucji polega na tym, że policja czy Gwardia Narodowa klęka przed demonstrantami, co 50 lat temu było nie do pomyślenia. Kiedy dzisiaj widzę, że szef policji w Nowym Jorku, który ujmuje za rękę demonstrantów, klęka z nimi na ulicy i mówi: jestem jednym z was, a to że przebrali mnie w jakiś kostium, to nic nie znaczy.

Jest to co najmniej niepokojące, ponieważ Stany Zjednoczone pretendują do rangi przywódcy świata. Jeśli państwo, które chce pełnić taką rolę nie potrafi sobie poradzić z łobuzerią, a jej przedstawiciele demonstracyjnie dają na nią przyzwolenie, to może nie nadaje się do takiej funkcji?

*Z czego ten „fenomen” wynika?*

Na przełomie lat 60. i 70. rewolucja komunistyczna, zwana dla niepoznaki rewolucją kulturową czy też obyczajową dopiero raczkowała. Proszę wziąć pod uwagę, że przez ostatnich 50 lat w amerykańskich szkołach dominowała edukacja w duchu politycznej poprawności. Musiało to przynieść w końcu negatywne rezultaty i przyniosło.

Odpowiednia edukacja obywateli to bowiem jeden z kluczowych elementów rewolucji komunistycznej.

Kiedy w latach 70. rozmawiałem we Francji z jednym z tamtejszych komunistów, to powiedział on, że głównym celem rewolucji jest opanowanie szkół podstawowych. Myślałem, że się przesłyszałem. Okazało się, że nie, ponieważ był to plan długofalowego marszu przez instytucje, który został wykonany z nawiązką i nic dziwnego, że przynosi on rezultaty w postaci rewolucji.

*Od wielu lat podkreśla Pan, że aby rewolucja się udała to oprócz edukacji należy przejąć media, kulturę, sądownictwo i przemysł rozrywkowy. Czy możemy więc powiedzieć, że duch postępu głoszony w wymienionych branżach przynosi skutek i ci, których uważamy za „złych”, to tak naprawdę są ci „dobrzy”?*

Oczywiście, że tak! Wieloletnia inżynieria społeczna, wieloletnie lansowanie idei Marksa, Engelsa i Lenina, które wbijano od najmłodszych lat na każdym kroku do głów obywateli przynosi właśnie takie rezultaty, jakie obserwujemy w USA i nie tylko w USA. Współcześnie proletariusze wyszli na ulice miast również w innych państwach.

Nawet w Polsce mamy do czynienia z zawodowymi rewolucjonistami z tą różnicą, że tym razem nie kopią oni wzorców ze Wschodu, tylko z Ameryki. Pewnie boją się, że w przeciwnym wypadku nie mogliby pokazać się na oczy przedstawicielom postępowego świata.

Różnica polega tylko na tym, że w Polsce rewolucjoniści boją się póki co rabować sklepów, ponieważ wiedzą, że należą one albo do krajowej nomenklatury, albo do zagranicy, więc jeszcze nie wypada wybijać w nich szyby i kraść wszystkiego co wpadnie w ręce. Zamiast tego w ramach poparcia dla demonstrantów w USA nasi rewolucjoniści wolą kłaść się na ulicach.

*A może wywołani przez Pana polscy rewolucjoniści naczytali się po prostu mądrości Olgi Tokarczuk i w ten sposób chcą odpokutować za „polski kolonializm” i „polskich właścicieli niewolników”?*

Tego nie wiem, ponieważ żaden z protestujących nie zwierzał mi się ze swoich pobudek i kompleksów, co nie zmienia faktu, że mamy do czynienia ze swoistym małpowaniem tego, co dzieje się w USA.

Poza tym ruch komunistyczny zawsze miał to do siebie, że występował w różnych krajach. Teraz właśnie widzimy najdobitniej, że w Polsce komuna nie skończyła się 4 czerwca 1989 roku i jakie efekty przyniosło komunizowanie młodego pokolenia.

Głównym rozsądnikiem komuny są wydziały humanistyczne uniwersytetów. Przecież na ogromnej większości z nich nie mamy już do czynienia z nauką, tylko ze zwykłym duraczeniem. Czy studia genderowe są nauką? Nie są i nigdy nie będą, a mimo to za ich sprawą i wielu innych kierunków, wykładowców etc. produkuje się w Polsce rzesze „ciemnoty oświeconej”.

*„Ciemnoty oświeconej”?*

Tak! Jest ona jeszcze gorsza od zwyczajnej ciemnoty, ponieważ przedstawiciele tej drugiej przynajmniej wiedzą, że są ciemnotą, ale nie pretendują do miana nadętych wykształconych i wszechwiedzących ekspertów popijających latte i jedzących sushi.

Z kolei „ciemno oświecona” uważa, że dzięki posiadaniu dyplomu wyższej szkoły gotowania na gazie i nikt nie ma prawa jej pouczać, bo wszystko wie i robi najlepiej, a jak nie wie, co ma robić bądź myśleć, to wytłumaczy jej to odpowiedni „autorytet moralny”.

*Autorytet moralny na przykład wyjaśni jej, że największym złem w historii świata jest jakakolwiek własność prywatna...*

To oczywiście! Przecież to jest właśnie istota rewolucji komunistycznej dla której własność prywatną trzeba zniszczyć!

Różnica polega na tym, że obecnie własność prywatna nie jest likwidowana tak jak chcieli tego bolszewicy, czyli na zasadzie „gwałtownej zmiany stosunków własnościowych”, tylko stopniowo pozbawia się jej wszelkiego znaczenia. W pewnym momencie okaże się, że urzędnik ma takie samo, albo i większe prawo do posiadania rzeczy zakupionych na własność przez osoby prywatne.

źródło: [bibula.com](http://bibula.com)

autor: Tomasz D. Kolanek